

# Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

---

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6737,80-lat-temu-zmarl-Marszalek-Jozef-Pilsudski.html>

19.04.2024, 23:03

12.05.2015

## 80 lat temu zmarł Marszałek Józef Piłsudski

---

**Z okazji przypadającej we wtorek 80. rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego Prezydent RP Bronisław Komorowski złożył wieniec przed pomnikiem Marszałka w al. Ujazdowskich obok Belwederu w Warszawie. Prezydentowi towarzyszył szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego minister Stanisław Koziej. We wtorek w godz. 12-16.00 pokoje Marszałka - gabinet, salonik i pokój adiutanta będą dostępne dla zwiedzających. W tych wnętrzach znajduje się wiele autentycznych pamiątek po Józefie Piłsudskim oraz przedmiotów oddających ducha tamtych czasów.**

\*\*\*

12 maja 1935 r. w Belwederze o godz. 20.45 zmarł marszałek Józef Piłsudski. W czasie pogrzebu na Wawelu prezydent Ignacy Mościcki mówił: "Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroń jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą doli naszej".

Śmierć marszałka Piłsudskiego była dla polskiego społeczeństwa szokiem. Część osób, lepiej poinformowanych, wiedziała, że marszałek jest chory, ale i one nie zdawały sobie sprawy, że jest to choroba śmiertelna.

Pod koniec 1934 r. stan zdrowia Piłsudskiego był już bardzo zły. Coraz częściej gorączkował, bardzo źle sypiał, pojawiła się również opuchlizna nóg. Od stycznia 1935 r. występowały silne ataki bólów. Adiutant marszałka Mieczysław Lepecki wspominał: "Później zaczęły zjawiać się wymioty. Wszystkie te objawy Marszałek przypisywał niedyspozycjom przewodu pokarmowego i począł stosować dietę. A więc najpierw zrezygnował z potraw ciężkostrawnych, potem zaczął ograniczać porcje, aż wreszcie rozpoczął głodówkę leczniczą" (M. Lepecki "Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego").

Pomimo nalegań opiekującego się nim dr. Marcina Woyczyńskiego, aby przerwał głodówkę, Piłsudski nadal ją prowadził. "Metoda ta - wspominał Lepecki - odnosiła początkowo pewne sukcesy. Mdłości pokazywały się rzadko, bóle również. Wciąż tylko rosło osłabienie. Marszałek począł stopniowo redukować wszelkie wysiłki fizyczne. Ograniczył, a potem zupełnie zniósł spacerować po swoim gabinecie, coraz rzadziej zaglądał do mego pokoju, pasjansę nawet wolał, aby mu układać, nie chcąc męczyć się samemu".

21 kwietnia Piłsudski, po długich namowach, zgodził się wreszcie na przybycie z Wiednia prof. Karla Wenckebacha, znanego specjalisty od chorób nowotworowych. Cztery dni później przeprowadzono badania. Diagnoza nie pozostawiała nadziei: nowotwór złośliwy wątroby nie nadający się do operowania. Informację tę przekazano gen. Składkowskiemu, który o wyniku badań poinformował prezydenta i premiera.

W następnych dniach marszałek Piłsudski spisał swoją ostatnią wolę: "Nie wiem czy nie zechcą mnie pochować

na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie gdzie leżą moi żołnierze co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili. Na kamieniu czy nagrobku wyryć motto wybrane przeze mnie dla życia +Gdy mogąc wybrać, wybrał zamiast domu/ Gniazdo na skałach orła, niech umie/ Spać, gdy źrenice czerwone od gromu/ I słyhać jęk szatanów w sosen zadumie/ Tak żyłem.+ A zaklinam wszystkich co mnie kochali sprowadzić zwłoki mojej matki z Sugint Wiłkomirskiego powiatu do Wilna i pochować matkę największego rycerza Polski nade mną. Niech dumne serce u stóp dumnej matki spoczywa. Matkę pochować z wojskowymi honorami ciało na lawecie i niech wszystkie armaty zagrzmią salwą pożegnalną i powitalną tak by szyby w Wilnie się trzęsły. Matka mnie do tej roli jaka mnie wypadła chowała. Na kamieniu czy nagrobku Mamy wyryć wiersz z +Wacława+ Słowackiego zaczynający się od słów +Dumni nieszczęściem nie mogą+. Przed śmiercią Mama mi kazała to po kilka razy dla niej czytać".

4 maja marszałek Piłsudski przewieziony został do Belwederu. Tydzień później nastąpił krwotok z ust.

12 maja 1935 r. o godz. 20.45 marszałek Józef Piłsudski zmarł.

Tuż po jego śmierci salon Pałacu Belwederskiego, w którym nastąpił zgon, zamieniono na kaplicę żałobną, gdzie na katafalku spoczywało ciało marszałka. Przy zmarłym zaciągnięto wartę honorową, którą pełnili czterej oficerowie, dwóch podoficerów i dwóch szeregowych. Wykonana ze srebra trumna z ciałem Piłsudskiego wystawiona była w Belwederze 13 i 14 maja. Katafalk przybrany był w purpurowe sukno z godłem Rzeczypospolitej.

Zwłoki marszałka ubrane były w mundur, przepasany wielką wstęgą orderu Virtuti Militari i z bojowymi orderami na piersiach. W rękach Piłsudski trzymał obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Nad głową zmarłego umieszczono przybrane kirem sztandary Wojska Polskiego z 1831 i 1863 r. oraz sztandary legionowe. Obok stała kryształowa urna z sercem marszałka, przy niej położono czapkę maciejówkę, buławę marszałkowską oraz szablę.

15 maja trumnę z ciałem Piłsudskiego przewieziono na lawecie zaprzężonej w sześć koni do katedry św. Jana. Ustawiono ją w nawie głównej świątyni. Tam marszałka żegnały tłumy.

17 maja wieczorem pociąg wiozący ciało Piłsudskiego ruszył do Krakowa, na jego trasie zgromadziły się tysiące ludzi, aby oddać zmarłemu hołd.

W sobotę rano 18 maja na dworcu w Krakowie na jego przyjazd oczekiwali prezydent RP, rząd, generalicja, korpus dyplomatyczny oraz różne delegacje. Ośmiu generałów, z Juliuszem Rómmlem na czele, przeniosło trumnę z platformy na lawetę armatnią. Po odprawieniu modłów przez metropolitę krakowskiego arcybiskupa Adama Sapiechę, kondukt ruszył na Wawel. Na czele pochodu szedł oddział doboszy z werblami, następnie postępowała orkiestra wojskowa, poczty sztandarowe przysłane przez wszystkie pułki Wojska Polskiego oraz duchowieństwo. Po nich szedł okryty kirem koń Piłsudskiego. Za nim jechała laweta z trumną, ciągnięta przez sześć karych koni. Otaczało ją 12 adiutantów z obnażonymi szablami.

Po dotarciu na wzgórze wawelskie przemówienie ze stopni katedry wygłosił prezydent Ignacy Mościcki, który żegnając marszałka mówił m.in.: "Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroń jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą doli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż purpurą królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę".

Następnie generałowie, przy dźwiękach dzwonu Zygmunta, wnieśli trumnę do katedry. Po mszy pontyfikalnej, którą celebrował metropolita Sapieha, generałowie znieśli ciało marszałka do krypty św. Leonarda. Na zakończenie uroczystości ustawione na wawelskim wzgórzu działa oddały 101 strzałów armatnich. W całym kraju zapanowała trzyminutowa cisza. Szacuje się, że w pogrzebie w Krakowie wzięło udział około 100 tys. osób, kondukt ciągnął się przez kilka kilometrów.

Wspominając atmosferę panującą po śmierci marszałka Cat-Mackiewicz pisał: "Piłsudski miał fanatycznych wielbicieli, którzy go kochali więcej niż własnych rodziców, niż własne dzieci, ale było wielu ludzi, którzy go nienawidzili, miał całe warstwy ludności, całe dzielnice Polski przeciwko sobie, potężną nieufność do siebie. I oto nie znać było tego w dniu pogrzebu. Przeciwnie, można stwierdzić jako fakt i prawdę, że w dniach jego pogrzebu, że na wieść o jego śmierci, strach i zaleknienie, co stanie się teraz z Polską, kiedy Jego zabrakło, przeleciał od Bałtyku poprzez Poznańskie i Śląsk i od Karpat do Dźwiny. Po całej wielkiej ojczyźnie, którąśmy cztery lata po jego śmierci stracili".

W 1937 r. na polecenie metropolity krakowskiego arcybiskupa Adama Sapiehy trumna ze szczątkami marszałka Józefa Piłsudskiego została przeniesiona do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów.

*Źródło: inf. własna, PAP*

---

[Tweetnij](#)